

# Waldemar Chrostowski

---

"50 lat po wyzwoleniu obozu  
koncentracyjnego Auschwitz" :  
symposium w Akademii Biskupiej w  
Aachen (Niemcy), 13-15.01.1995 r.

---

Collectanea Theologica 66/2, 167-169

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

**„50 lat po wyzwoleniu obozu koncentracyjnego Auschwitz”,  
Symposium w Akademii Biskupiej w Aachen (Niemcy), 13-15.01.1995 r.**

Skoro judaizm i wyrosłe na jego podłożu chrześcijaństwo opierają się na wydarzeniach poddawanych religijnej interpretacji i ocenie, nie mogą być dla obydwu religii obojętne nie tylko wydarzenia z dawnej przeszłości, lecz i wydarzenia z czasów współczesnych. Historia zbawienia rozwija się i trwa. Trwa także żywa obecność Boga w dziejach. A jednak niektóre dramaty, zarówno jednostkowe jak zbiorowe, zdają się temu przeczyć. Wobec bezmiaru nieszczęść i cierpień można odnieść wrażenie, że pewne wydarzenia wyrwały się spod „kontroli” Boga lub – bo nie brakuje i takich głosów! – że Boga po prostu nie ma. Te zakwestionowania bywają ponawiane w odniesieniu do wielkich ludobójstw kończącego się stulecia, a w szczególności do ludobójstwa popełnionego na Żydach. Jego kwintesencję i symbol stanowi KL Auschwitz-Birkenau (zob. poświęcony tej problematyce „CT” 2/1992).

Żywotne problemy teologiczne i sporne kwestie historyczne nasiliły się na przełomie 1994 i 1995 r. w kontekście obchodów półwiecza wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau. Dla upamiętnienia tego faktu był przygotowywany wspólny dokument Komisji Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem i jej odpowiednika przy Konferencji Katolickich Biskupów RFN. Chociaż obydwie Komisje uzgodniły tekst, do jego wydania jednak nie doszło. Stało się tak z powodu sprzeciwu podniesionego przez część biskupów polskich i niemieckich. Ze strony polskiej obawiano się, że opublikowanie wspólnego dokumentu zostanie potraktowane jako przyznanie się do wspólnej winy i współodpowiedzialności za zagładę europejskich Żydów. Ze strony niemieckiej kwestionowano zasadność nagłaśniania polskiej wrażliwości w niemieckim języku i przez niemieckich biskupów. Na przeszkodzie stanęły również pewne niejasności formalne. Niemiecka Arbeitsgruppe, która jest podporządkowana Komisji Ekumenicznej Episkopatu Niemiec, spotykając się z polską Komisją działała na własną rękę, a potem zabrakło czasu na pozyskanie przełożonych i biskupów dla idei wspólnego oświadczenia. Gdy stało się jasne, że takiego dokumentu nie będzie, Hans H. Henrix, stojący na czele delegacji niemieckiej, która tekst dyskutowała, zorganizował w Akademii Biskupiej w Aachen (Akwizgran) symposium upamiętniające półwiecze wyzwolenia Auschwitz.

Refleksja była ze wszech miar interesująca. Dr T. Bastian w referacie *Vorgeschichte KL Auschwitz* przedstawił najważniejsze, jego zdaniem, aspekty podłoża ideologicznego i społecznego, z którego wyrosły nazistowskie obozy koncentracyjne, z których część zamieniono wkrótce na obozy zagłady. Prelegent upatruje w tym

rezultat pogarszającej się atmosfery w hitlerowskich Niemczech, w czym swój udział mieli również chrześcijanie. W nazistowskie poszukiwania rozwiązania „kwestii żydowskiej” włączyli się filozofowie tej miary co M. Heidegger, czasopisma takie, jak *Die Zeit*, zaś atmosfera niechęci i nagonki nie ominęła żadnej grupy społecznej, w tym intelektualistów, naukowców i lekarzy, a nawet prawodawstwa i sędziów. Program rozwijany od 1933 r. prowadził nieuchronnie ku Auschwitz. Ale prelegent nie zastanawiał się nad tym, co było przedtem. Nie poruszył sprawy podgiebia nazizmu oraz przeszedł do porządku dziennego nad antysemityzmem narastającym w Niemczech od XIX wieku. Tymczasem trzeba to przypominać wbrew wszystkim rewizjonistom, także żydowskim, którzy traktują Szoah wyłącznie jako rezultat „chrześcijańskiego antysemityzmu”.

Dziennikarz H. L i c h t e n s t e i n stwierdził, że naziści stworzyli ponad dwa tysiące obozów koncentracyjnych. Na tym tle Auschwitz, a właściwie trzy obozy składające się na cały kompleks (Auschwitz I, Birkenau i Monowitz), nabiera wyjątkowego znaczenia, ponieważ stał się miejscem, a później symbolem zagłady Żydów. Zdaniem prelegenta, Polacy, Rosjanie i więźniowie innych narodowości trafiali tam i ginęli jako „antyfaszyści”. L i c h t e n s t e i n obserwował powojenne procesy nazistów i powinien znać fakty, a mimo to w jego wystąpieniu nie zabrakło elementów denerwującej manipulacji. Rozmijał się z prawdą przemilczając, iż pierwszymi ofiarami obozu byli Polacy, zaś w komorach gazowych Birkenau ginęli Cyganie i inni ludzie, a nie tylko Żydzi. Te przemilczenia nie są sprawą przypadku. Stanowią wynik ogólniejszego nastawienia, w którym polska – i szerzej: nieżydowska – martyrologia są spychane na dalszy plan albo w ogóle ignorowane bądź bagatelizowane.

Zagadnieniami dotyczącymi nazewnictwa używanego na oznaczenia zagłady Żydów zajął się dr Simon L a u e r. Wszystkie nazwy – Holocaust, churban, Szoah – nadają nowy kierunek żydowskiemu życiu, duchowości i teologii. Obarczając odpowiedzialnością Boga, ucieka się od pytania o winy ludzi, a przy tym od uzasadnionych dociekań, czy chodzi o winy zbiorowości (a więc jakiś rodzaj zbiorowej odpowiedzialności?) czy też ciężkie winy powinno się przypisywać wyłącznie jednostkom. Symbolika Auschwitz i zagłady bywa często instrumentalizowana, i to dla różnych celów. Na marginesie rozważań dr Lauera nie sposób nie zauważyć, że aczkolwiek Auschwitz oznacza porażkę chrześcijaństwa i kultury europejskiej, nie można pomijać milczeniem kwestii udziału części Żydów w przygotowaniu ideologii, której haniebnym finałem stał się Holocaust.

Wystąpienie *Auschwitz: wrażliwość polska – wrażliwość żydowska*, którego autorem był niżej podpisany, doczekało się kilkakrotnego opublikowania w Polsce i za granicą, znalazło się też wśród materiałów rozsyłanych przez MSZ polskim placówkom dyplomatycznym i konsularnym (tekst zob. „Przegląd Powszechny” 4/1994, s. 24-37). Pytania, jakie po nim nastąpiły, brzmiały następująco: dlaczego Oświęcim był okupowany i dlaczego założono tam obóz zagłady? czy to prawda, że po wojnie były pogromy Żydów w Polsce? dlaczego mówi się o Auschwitz jakby to był jeden obóz? czy wejście wojsk radzieckich do Oświęcimia oznaczało wyzwolenie czy nową okupację? jak wygląda sprawa „polskiego antysemityzmu”? dlaczego siostry karmelitanki modlą

się za oprawców? Żadne z pytań nie nawiązywało do szczegółowej problematyki podjętej w wystąpieniu. Raczej obnażały one głębokie pokłady niewiedzy i brak rzeczywistego zainteresowania tym, czym naprawdę był Auschwitz.

Wśród prelegentów znalazł się także prof. Stefan S c h r e i n e r, laureat tytułu „Człowiek Pojednania” przyznawanego przez Polską Radę Chrześcijan i Żydów. W interesującym przedłożeniu zapytał, co Szoah i Auschwitz znaczą dzisiaj dla obydwu narodów – niemieckiego i polskiego. Wskazał, że skutkiem Szoah jest swoista stygmatyzacja Polski jako kraju zagłady Żydów. Ale to Niemcy są narodem Szoah, a nie Polacy! Co się tyczy podłoża nazizmu, istnieje przepaść między antyżydowskością a rasistowskim antysemityzmem. Istnieje też pilna potrzeba pomocy Niemców na rzecz polsko-żydowskiego pojednania.

Konferencja pokazała wielki rozdzźwięk między deklaracjami prasy niemieckiej o poważnym rozliczaniu się z nazistowską przeszłością a zapatrywaniami przeciętnych Niemców, których rozeznanie w tych sprawach jest mizerne, zaś wola rozliczenia z przeszłością mało widoczna. Dotyczy to zwłaszcza Niemców z tzw. wschodnich Landów, którzy coraz głośniej postrzegają siebie jako ofiary komunizmu i nie widzą żadnych związków z wydarzeniami sprzed 1945 roku. Nie brakuje zresztą wśród nich antypolskich fobii i resentymentów. Zdarza się, że zbrodnie nazistowskie bywają relatywizowane przez przypomnienie losu wypędzonych w 1945 r. i później oraz zestawianie zagłady Żydów z wypędzeniem Niemców, tak jakby to były naprawdę równoległe rzeczywistości. Całość tych dyskusji ma ważne reperkusje moralne, religijne i teologiczne. Szczególnie dotkliwe nieporozumienie polega na tym, że stroni się od rzetelnej refleksji nad prawdziwą naturą nazizmu, upatrując w zbrodniczej ideologii przedłużenie wielowiekowego nastawienia chrześcijan wobec Żydów. Przy takim uproszczeniu nie widzi się żadnej potrzeby jakiegokolwiek pogłębionego namysłu nad korzeniami i treścią narodowego socjalizmu.

Konferencja potwierdziła dwie rzeczy. Ludzie zdecydowani na dialog muszą – prócz kontaktów między sobą – podjąć bardzo trudną pracę we własnych wspólnotach narodowych i religijnych. Ich powinnością jest stawianie kłopotliwych pytań: Niemcy – Niemcom, Polacy – Polakom, Żydzi – Żydom. Po drugie, zamiast dotychczasowych dwustronnych kontaktów polsko-żydowskich i niemiecko-żydowskich trzeba podjąć odważny obrachunek z przeszłością w trójkącie: Niemcy – Żydzi – Polacy. Ten trójkąt zakłada uwarunkowania i problemy międzyetniczne i międzyreligijne. Zgłębianie tych spraw jest zatem zajęciem również dla teologów.

*ks. Waldemar Chrostowski*